

Gadamy a nie robimy

Tym razem zatrzymamy się na naszej historii – naszej czyli polskiej, szczególnie regionalnej. Za rok – 5 lutego 2027 r. minie 90 lat od historycznego momentu, ówczesny wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski dopiął swoich starań. Władze zatwierdziły bowiem plan budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Ulokowanie tego planu i jego charakter nie był przypadkowy. Chodziło o rozlokowanie przemysłu ciężkiego i budownictwa w słabo rozwiniętej, centralnej części ówczesnej Polski, gdzie poziom bezrobocia i przeludnienie wsi było katastrofalne. Na dodatek położenie takie – oddalone od ewentualnych nowych agresorów – Niemców i Sowieców, stabilizuje tę działalność gospodarczą. Decyzja ta została podjęta w 1937 r., dwa lata przed wojną. Czas krótki i w tym okresie w ramach COP-u przeprowadzono zakończone inwestycje. Wybudowano więc: Hutę Stalowa Wola, Elektrownię Stalowa Wola, Zakłady Metalowe w Nowej Dębie, Państwowe Zakłady Lotnicze w Mielcu, Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego i Zelmer w Rzeszowie, Fabrykę Ogumienia Stomil w Dębicy, Zakłady Chemiczne w Sarzynie i w Tarnowie, Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Starachowicach i w Lublinie, Zakłady w Pionkach, rozbudowane Zakłady Metalowe w Skarżysku – Kamiennej, Fabrykę Łożysk w Kraśniku. W sumie, administracyjnie COP wchodził w obszar

czterech ówczesnych województw: kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego i lwowskiego. Ten gigantyczny wysiłek, również pod względem technologicznym, został wykonany przy użyciu dostępnych wtedy technologii. Dominowała wtedy łopata, chłopska furmanka i siła ludzkich mięśni. Szacuje się, że bezpośrednio w sektorze państwowym stworzonym w ramach COP, pracę znalazło ok. 55 tysięcy pracowników. Drugie tyle miejsc pracy powstało w sektorze prywatnym, który rozwijał się wokół fabryk.

Dzisiaj trudno nawet porównywać tempo i dokonania modernizacyjne COP-u do obecnych obietnic. Krajowy Port Komunikacyjny w zawieszeniu, elektrownia jądrowa w wiecznych planach, inwestycje portowe niedokończone. Hasło polityczne: „robimy a nie gadamy” trzeba niestety odwrócić: gadamy a nie robimy.

Waldemar Bartosz



Rozważania biblijne

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU, ROK A, 15 MARCA 2026R.

1 Sm 16, 1b. 6-7. 10-13 *Namaszczenie Dawida na króla* | Ef 5, 8-14 *Powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus*

J 9, 1-41 *Uzdrowienie niewidomego od urodzenia*

Jezus nie ocenia. Nie potępia. Mówi wprost: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże”. Są sprawy przykre, które nas spotykają, nieszczęścia, choroby i nie zsyła ich Bóg. Nie przychodzą one od Niego, chociaż niekiedy obwiniamy Go za nie. Są one jedynie okazją, aby objawiła się przez nie Jego wszechmocna dobroć. Bóg nie jest źródłem nieszczęść, które nawiedzają nas lub świat. Przeciwnie, On jest źródłem życia, dobra, radości, przebaczenia, siły, zdrowia itd.

Jezus przyszedł do nas, aby leczyć nasze słabości, przywracać nam zdrowie,

nadzieję, ufność, że możemy być lepsi i że świat może być lepszy, chociaż ciut, ciut. Jezus przyszedł, aby otworzyć nasze oczy i widzieć, co jest dobre, a co złe, co czynić, a czego unikać. Otwiera nasze oczy, abyśmy widzieli siebie i innych, jak bardzo jesteśmy potrzebni jedni dla drugich, ale też jak bardzo się krzywdzimy, kiedy zamykamy oczy na Boga i nie przestrzegamy Jego przykazań.

Spotkanie z takim Bogiem zmienia wszystko. Zmienia moje życie, moje patrzenie na siebie i na drugich, patrzenie na świat. Może nie widzę w sobie nic dobrego, pogardzam sobą, odrzucam siebie.

Może prześladuje mnie pokusa, aby wręcz skończyć z życiem? A może nie dostrzegam wokół przyjaciół, ale samych wrogów? Może przestałem już widzieć wokół siebie ludzi życzliwych? Może ktoś zawiódł mnie w miłości i postanawiam, że już więcej nikogo nie pokocham? A wtedy staje obok mnie Jezus. I nie osądza mnie. Nie mówi mi, że źle robię, myślę. On po prostu otwiera moje oczy, które były niewidome i nie dostrzegałem wielu ważnych, pięknych spraw. Nie widziałem wokół siebie wielu dobrych, życzliwych, delikatnych w miłosierdziu ludzi. To Jezus chce otworzyć Twoje serce i oczy.

Kielce, ks. Marian Fatyga

Ustalenie wynagrodzenia za wadliwie wykonaną pracę

Wynagrodzenie przysługuje za pracę wykonaną. Pracownik nie odpowiada za rezultat wykonanej pracy – ma on obowiązek wykonywać swoje obowiązki sumiennie, z należytą starannością i z tego też pracodawca może go rozliczać. W konsekwencji wynagrodzenie nie przysługuje pracownikowi wyłącznie, jeżeli z jego winy wadliwie wykonał produkty lub usługi.

Oznacza to, że odmowa wypłaty wynagrodzenia (lub zmniejszenie jego wysokości) może nastąpić jedynie, gdy łącznie wystąpią:

- wadliwość produktu/usługi;
- wina pracownika;
- adekwatny związek przyczynowy pomiędzy wadliwością a zawinionym zachowaniem pracownika.

Winę należy rozumieć zarówno jako winę umyślną, jak i nieumyślną. Może chodzić zarówno o zawinione działanie, jak i zaniechanie popełnione przez pracownika (np. gdy pracownik nie wykona danej czynności z uwagi na roztargnienie czy wadliwie poczucie, że w praktyce wcale nie jest to konieczne).

Wina obejmuje więc zarówno:

- świadome działania celem wyrządzenia pracodawcy szkody;
- działania przewidujące wyrządzenie szkody, przy akceptacji ryzyka, że szkoda może powstać;
- lekkomyślność, czyli założenie, że jego działanie może wyrządzić szkodę, ale bezpodstawne uważanie, że uniknie takiego skutku;
- niedbalstwo, czyli brak przewidywania, że jego działanie wyrządzi szkodę, chociaż należało przewidzieć taki potencjalny skutek.

Na pracodawcy spoczywa ciężar udowodnienia, że do wadliwego wykonania

produktu/usługi doszło z winy pracownika. W pewnych sytuacjach może dojść do wyłączenia winy pracownika. W tym zakresie zastosowanie będą miały odpowiednie przepisy kodeksu cywilnego, np. działanie pod wpływem błędu, brak poczytalności czy stan wyższej konieczności.

Również „takie okoliczności jak przemęczenie, nadmierne obciążenie, brak stosownych kwalifikacji mogą wyłączać winę pracownika” (wyrok SO w Gliwicach z 9.10.2014r. VIII Pa 109/14).

Konieczne jest też wyjaśnienie, co właściwie kryje się pod pojęciem wadliwego wykonania produktu/usługi. Z pomocą przychodzi SN, który wskazuje, że „przez wadliwość pracy pojmowanej jako produkt lub usługa, należy zatem rozumieć jej bezużyteczność lub zmniejszoną użyteczność w stosunku do wymagań wynikających z norm pracy lub innych mierników staranności wymaganej przy świadczeniu danego rodzaju pracy (usług)” (wyrok SN z 6.04.2016r., II PK 54/15).

W praktyce przyjmuje się, że dla oceny, czy produkt jest wadliwy, należy skorzystać z:

- obowiązujących dla danego rodzaju wyrobów norm jakościowych;
- lub
- średniej jakości danego produktu.

Z kolei w przypadku usług należy ocenić je przez pryzmat ogólnych mierników staranności, których dochowania wymaga się przy świadczeniu danego rodzaju usług.

Ostatnią przesłanką, która musi zostać spełniona, aby pociągnąć pracownika do odpowiedzialności za wadliwie wykonaną pracę, jest adekwatny związek przyczynowy pomiędzy wadliwością a zawinionym zachowaniem lub zaniechaniem pracownika. Oznacza to, że badamy, czy wadliwość produktów/usług stanowi normalne następstwo danego działania lub zaniechania pracownika.

Jeżeli skutek wadliwie wykonanej pracy z winy pracownika nastąpiło obniżenie jakości produktu lub usługi, wynagrodzenie ulega odpowiedniemu zmniejszeniu.

Jeżeli wadliwość produktu lub usługi została usunięta przez pracownika, przysługuje mu wynagrodzenie odpowiednie do jakości produktu lub usługi. Przy czym za czas pracy przy usuwaniu wady wynagrodzenie nie przysługuje, wykonywanie tych czynności nie należy do czasu pracy pracownika. Taka praca nie stanowi również pracy w godzinach nadliczbowych, a w konsekwencji nie przysługuje za nią ani wynagrodzenie, ani dodatek za pracę w godzinach nadliczbowych.

(źródło: Wynagrodzenia 2025. Dziennik Gazeta Prawna, Wydanie II/2025, marzec 2025r.)



Lokale do wynajęcia

w centrum Kielc
przy ul. Planty

- biura
- lokale usługowe
- lokale handlowe

Szczegółowe informacje:

ZRS NSZZ „Solidarność”
Kielce, ul. Planty 16 A
tel. 41-34-477-03
tel. kom. 604-48-57-59

1 MARCA – NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH

Inicjatywę ustawodawczą dotyczącą uchwalenia nowego święta podjął w 2010 r. śp. prezydent Lech Kaczyński. W jego założeniu święto miało być wyrazem hołdu dla żołnierzy tzw. drugiej konspiracji za świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji patriotycznych, za krew przelaną w obronie Ojczyzny.

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” to także wyraz hołdu liczным społecznościom lokalnym, którym patriotyzm i stała gotowość ofiar na rzecz niepodległości Polski pozwoliły na kontynuację oporu przez cały okres PRL.

Datę 1 marca wysunął ówczesny prezes IPN śp. Janusz Kurtyka bowiem 1 marca 1951 r. w Warszawie wykonano wyrok śmierci na siedmiu członkach IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Termin „Żołnierze Wyklęci/Niezłomni” określa polskie podziemie niepodległościowe i antykomunistyczne po II wojnie światowej, stawiające opór sowietyzacji Polski. Liczbę członków wszystkich organizacji i grup konspiracyjnych szacuje się na 120-180 tys. Ostatni członek ruchu oporu – Józef Franczak ps. „Lalek” – zginął w obławie na Lubelszczyźnie osiemnaście lat po wojnie – 21 października 1963 r.

W Kielcach tegoroczne uroczystości rozpoczęły się w niedzielę, 1 marca o godz. 12.00 na Cmentarzu Kielce-Piaski przy ul. Zagnańskiej. Tu złożono kwiaty przed tablicą pamięci pomordowanych przez



Urząd Bezpieczeństwa. Następnie, o godz. 14.00 odbyła się msza święta w kieleckiej bazylice katedralnej. Po nabożeństwie, na terenie dawnego więzienia przy ulicy Zamkowej złożono kwiaty i zapalono znicze przy Ścianie Straceń. Dalszy ciąg obchodów odbywał się na dziedzińcu Ośrodka Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej.

W uroczystościach uczestniczyli także przedstawiciele Zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ „Solidarność”.

(ap)

Ustawowe współdziałanie

Wedle ustawy z dnia 13 kwietnia 2007 roku o Państwowej Inspekcji Pracy oraz ustawy z dnia 24 czerwca 1983 roku o Społecznej Inspekcji Pracy społeczni inspektorzy współpracują z Państwową Inspekcją Pracy. Państwowa Inspekcja Pracy (PIP) udziela pomocy SIP w realizacji zadań w szczególności poprzez poradnictwo prawne, specjalistyczną prasę oraz szkolenia.

W ramach tego współdziałania zakładowy społeczny inspektor pracy ma prawo uczestniczyć w kontrolach przeprowadzanych u pracodawcy przez inspektora PIP oraz w podsumowaniu kontroli.

27 listopada 2025 r. odbyło się w siedzibie OIP Kielce szkolenie adresowane do społecznych inspektorów pracy i przedstawicieli organizacji związkowych w zakresie praktycznej realizacji przez SIP zadań określonych w przepisach ustawowych. Starszy inspektor pracy Witold Ziemiński w szczególności zwrócił uwagę na konieczność egzekwowania zarówno od pracodawcy jak i pracowników obowiązującego prawa poprzez wpisy w zakładowych, wydziałowych księgach zaleceń i uwag bez żadnej taryfy ulgowej w tym zakresie. Przypomniał także, że w zakładzie pracy jest wybierany wyłącznie jeden zakładowy społeczny inspektor pracy upoważniony do wydawania zaleceń zarówno z własnej inicjatywy jak i na wniosek wydziałowych społecznych

inspektorów pracy. Jest to szczególnie istotne w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia zdrowia i życia osób wykonujących pracę zarobkową. Społeczni inspektorzy pracy mieli ponadto możliwość zapoznania się z ustawowymi uprawnieniami w sferze badania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy poprzez interesujący wykład nadinspektora pracy Tomasza Barańskiego z sekcji wypadkowej. W ramach tego szkolenia Okręgowy Inspektor Pracy Jan Józwick poinformował w oparciu o multimedialny materiał dokumentalny o bardzo szerokim zakresie działań prewencyjno-kontrolnych i edukacyjnych realizowanych w 2025 r. u pracodawców świętokrzyskiego. Podkreślenia wymaga fakt, że działaniami prewencyjnymi objętych zostało blisko 7 tysięcy osób.

W szkoleniu uczestniczyli laureaci tegorocznego Konkursu na Najaktywniejszego Społecznego Inspektora Pracy – Cezary Kołomański ze skarżyskiego Meska, pierwsze

miejsce w konkursie, na co dzień zakładowy SIP i wchodzący w skład zakładowej struktury NSZZ „Solidarność”, oraz Edward Kowalik – zakładowy SIP w PKP PLK Kielce, należący również do NSZZ „Solidarność”. W bardzo ciekawych wystąpieniach wyjaśnili praktyczne reguły postępowania związane z udziałem w prestiżowym Konkursie, wskazali na konieczność wydawania zaleceń i uwag w obronie praworządności zakładowej podkreślali rangę systematyczności w dokumentowaniu podejmowanych zadań. Dziękując organizatorom szkolenia, w szczególności Okręgowemu Inspektorowi Pracy w Kielcach, Artur Jopek- zastępca przewodniczącego Zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ „Solidarność” podkreślił znaczenie tego rodzaju współpracy w podejmowaniu działań ukierunkowanych na ochronę zdrowia i życia osób wykonujących pracę zarobkową.

Kazimierz Pasternak





Panie Sikorski, ale to wy rządzącie...

W ubiegłym tygodniu w Sejmie odbyło się coroczne expose ministra spraw zagranicznych. Teoretycznie jest to jeden z najważniejszych momentów w roku dla polskiej polityki zagranicznej – chwila, w której opinia publiczna, politycy i partnerzy z zagranicy powinni usłyszeć, jakie są długofalowe cele polskiej dyplomacji, gdzie Polska chce być za pięć, dziesięć czy piętnaście lat i jak zamierza poruszać się w coraz bardziej niestabilnym świecie.

Niestety po raz kolejny zamiast strategicznej wizji usłyszeliśmy przede wszystkim polityczną publicystykę i straszenie opozycją. Sikorski znów postanowił zbudować swoje wystąpienie na dobrze znanym już schemacie: zamiast opowiadać o przyszłości, opowiadać o PiS-ie. Tyle tylko, że to nie my dziś rządymy.

No więc było oczywiście wyciąganie straszaka w postaci rzekomego „Polexitu”. Problem w tym, że takiego tematu w polskiej debacie po prostu nie ma. Nikt poważny nie mówi o wyjściu z Unii Europejskiej. Nasz obóz polityczny chce Unię reformować, a nie opuszczać. Nasze członkostwo w Unii widzimy po prostu inaczej niż przytakiwanie niemieckim interesom.

Sikorski mówił także o pogorszonych relacjach z USA. Tyle, że te relacje nie popsuły się same. My potrafiliśmy utrzymywać dobre stosunki z każdą amerykańską administracją. Oczywiście – ideowo bliżej nam do Republikanów, ale strategiczny sojusz z USA był traktowany poważnie zawsze.

Dziś za obecne napięcia odpowiadają działania obecnej władzy: polityczne strzelanie Tuska w plecy Donalda Trumpa, infantylne wpisy Sikorskiego w mediach społecznościowych czy utrzymywanie w Waszyngtonie neo-ambasadora, który pozwala sobie na publiczne obrażanie przywódcy kraju, do którego został wysłany.

Jeszcze bardziej zaskakuje to, o czym minister nie powiedział ani słowa. W expose nie padła właściwie żadna refleksja o reparacjach wojennych ani o propozycji przedstawionej przez prezydenta Karola Nawrockiego prezydentowi Frankowi-Walterowi Steinmeierowi podczas wizyty w Berlinie. A przecież nierozliczone skutki II wojny światowej wciąż ciążą na relacjach polsko-niemieckich. Udawanie, że temat nie istnieje, nie rozwiązuje problemu. Przeciwnie – prowadzi do pogłębiania się niechęci między naszymi państwami i oddala moment, w którym możliwe będzie prawdziwe, uczciwe polsko-niemieckie dobre sąsiedztwo. A bez rozliczenia się przez Niemcy z II Wojny Światowej do tego nie dojdzie.

Tak dziś wygląda obraz polskiej dyplomacji. Zamiast poważnej rozmowy o miejscu Polski w świecie – polityczny spektakl. A wszystko to dzieje się w obecności ambasadorów z całego świata, którzy z galerii sejmowej obserwują naszą debatę.

Pytanie brzmi: jaką notatkę po takim wystąpieniu wyślą do swoich stolic? Jeśli zobaczą przede wszystkim chaos i brak strategicznej wizji, wniosek będzie jeden – Polska sprawia wrażenie państwa słabego. To zaś wyrządza bardzo dużą szkodę naszemu krajowi.

Arkadiusz Mularczyk

Podaruj 1,5% podatku

Każda Twoja złotówka podarowana Fundacji trafia do osób potrzebujących wsparcia

Aby przekazać 1,5% podatku za ubiegły rok wystarczy w zeznaniu podatkowym wpisać właściwą kwotę i KRS fundacji, tj.:

KRS 0000283723



Fundacja dla dobra wspólnego